

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^o. 100.

25. sierpnia 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — **Zagraniczne:** Anglija: Rozprawy parlamentu. — Francya: Ludwik Napoleon w zamku Ham osadzony i pod sąd parów oddany. — Projekt obwarowania Paryża. — Proces pani Laifarge o otrucie męża. — Niemcy: Odjazd do Rosyji księżniczki Maryi Heskiej. — Prusy: Układy z Rosyją względem zamknięcia granic. — Królestwo Polskie. — Rosyja: Kolej żelazna. — *Nowiny Lwowskie.* (Opóźnienie się ostatnich poczt wiedeńskich.) — **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** O jedwabnictwie w Przeworsku. — Olomuniec. — Ze Styryi. — O gimnastycznych instytucjach. — Ludność Pragi. (Dodatek nadzwyczajny.)

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

JCHMość najwyższem pismem gabinetowem datowanem w Schönbrunne pod dniem 9. sierpnia r. b., raczył Karolowi baronowi Hügel, w uznaniu zasług, jakie tenże położył dla nauk przez odbyte wielkie podróże, dać najlaskawiej z uwolnieniem od *tax* krzyż kawalerski cesarsko-austryackiego orderu Leopolda.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytania i Irlandya.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 6. sierpnia, p. Hume zwrócił uwagę izby na położenie, w jakim się Anglija obecnie względem Francyi znajduje. Zganił politykę rządu w sprawach Wschodu i zapytał, czy Anglija, gdy przez półtora roku wojnę na Wschodzie utrzymywano i podlegano, masz jeszcze w końcu sama sobie na karli wojnę ściągnąć? Francya uskarża i uzbraja się, należy przeto wiedzieć, czy dano powód do tego, a zatem on (Hume) wnosi, by izba podała adres do Królowej, prosząc JCHMość o przedłożenie parlamentowi traktatu z dnia 15go lipca. — Lord Palmerston zapewnił na to, że polityka ministeryjum jest zawsze jeszcze ta sama, jakiej ciągle się trzymano, i że w położeniu Anglii nie się bynajmniej nie zmieniło. Układ, którego przedłożenia zażądano, jest wprawdzie podpisanym, ale ratyfikacyje nie są jeszcze wymienione; nim to nastąpi, nie może układu udzielić parlamentowi, lubo nie wątpi, że ratyfikacyje do skutku przyjdą. Zaprzeczyl jakoby kiedyś rząd angielski przeciwie, nie tylko w interesie obu narodów, lecz także w interesie pokoju europejskiego, sprzymierze to jak najwyżej ocenia.

Nie sądzi, dodał, ażeby obecne rozstrojenie mogło być więcej niżli chwilowem i przemijającym, a tem mniej sądzi, iżby doprowadzić mogło do kroków nieprzyjacielskich między obu krajami, mającemi tak wiele wspólnych interesów. — Przytém jestto dla niego pożądaną sposobnością do oświadczenia, że przed Francyją niczego nie ukrywano. Anglija i Francya są zupełnie zgodne co do ogólnych zasad, jakie na Wschodzie popierać należy, i zachodzi tylko małe nieporozumienie względem najodpowiedniejszego zamiarowi użycia środków ku temu. Tylko polityką przez pana Hume zaleconą, nie zaś polityką ministeryjum, całość Państwa Tureckiego byłaby skompromitowaną; chodzi o to, by przeszkodzić powtórzeniu się traktatu z Unkiar - Iskelessy. Cztery mocarstwa wraz z Portą usilnie starały się skłonić Francyję, aby do konwencji przystąpiła; ubolewać należy, że ich dotychczasowe usiłowania nie powiodły się; atoli wypada mu zapewnić, że w tém nie ma najmniejszego powodu do umyślnego rozszérania niepokojącej wieści, jakoby Francya zamyslała o planach wojennych przeciw Anglii. Przeświadczenie o szczerých zamiarach Wielkiej Brytanii względem Francyi utwierdza go (lorda Palmerstona) w tém przekonaniu, że zgoda zerwaną nie będzie. (Głośnie oklaski.) »Ufam, mam nadzieję i najmocniejsze przekonanie« kończył minister, »że z zachodzącego chwilowego nieporozumienia nie wyniknie przerwanie pokoju i przyjaźni, które tak długo między obu narodami trwały.« — Pan Leander zapytał zwracając uwagę na ton dzienników francuzkich, ażali w układach nie uchybiono winnej względem Francyi grzeszności? — Lord Palmerston odpowiedział: »Francya zawiadomioną została, że inne mocarstwa życzą sobie jak najusilniej jej przystąpienia do trak-

tatu, lecz że ją to bynajmniej zadziwiać nie powinno, gdyby takowe, na przypadek nie uzyskania tego, same dla siebie i bez Francji działały. Przedłożono jej *ultimatum*, któremu przyzwolenia swojego odmówiła, poczem inne mocarstwa uchwały, iż im stosownie do ich narad działać należy. Gdyby potem jeszcze zwrócono się do Francji i powiedziano jej: »Widzisz, że nas jest cztery, czy i teraz jeszcze przystąpisz nie zechcesz?« nie byłby to zaiste rodzaj greckości, ale raczej byłaby to obraza, na którą Francja mogłaby się jak najsprawiedliwiej uskarżać. W ciągu układów, dla przyjęcia do ogólnego postanowienia, z naszej strony przedłożono Francji projekt, poczem ona ze swojej strony projekt podala. Na to zaprojektowaliśmy sposób zaradczy, ale Francja nań nie przystała. W przeciągu dwóch do trzech miesięcy, upłynionych aż do podpisania konwencji, przesłano Francji o sprawie téj notę i wyraźnie oświadczone, do jakich ostatecznych środków przystąpić inne mocarstwa są przygotowane. — Po oświadczeniach tych lorda Palmerstona, p. Humę cofnął swój wniosek adresu do Królowej.

Wieść, że lord Palmerston wziął dymisyję, rozeszła się była w dniach ostatnich na giełdzie londyńskiej. Ale nawet pisma torysowskie, jak np. *Morning-Herald*, ogłosiły ją natychmiast za bezzasadą. (Na giełdzie paryskiej krążyła w tymże czasie równie fałszywa wieść, o wystąpieniu pana Thiers z ministeryjum.) Mniej bacząc nawet na krytyczne stosunki, oddalenie lorda Palmerstona ściagnęłoby zawsze upadek całego ministeryjum, i sądzą przeto, że koledzy lorda Palmerstona nie opuściliby go już z tego powodu, chociażby w istocie co do sprawy Wschodu nie wszyscy się z nim zgadzali.

Baron Bourqueney przybył dnia 5. sierpnia z Paryżem do Londynu, a dnia 6go z rana zaawierzoną został jako francuzki sprawujący interesa przy rządzie angielskim. Nieobecność pana Guizota tylko kilka dni potrwa.

Stan rzeczy w Afghanistanie jest nader niepokojący. Wątpią, ażali Szach Suda z potrafi bez ciągłej opieki angielskiej utrzymać się na tronie Kabulu. Kraj między Kandaharem a Giszą jest w powstaniu. Wyślano wojsko przeciw powstańcom i zaszła potyczka, w której ciż 200 do 300 ludzi utracili.

Francja.

Według doniesień z Eu, prezydent rady p. Thiers przybył tamże d. 7go sierpnia w południe, a ambasador francuzki na londyńskim dworze, p. Guizot, dnia tegoż o pół do 10. wieczorem.

W liście z Paryża pod d. 9. sierpnia (w piśmie frankfortskich) donoszą, że Król dnia tegoż o godzinie 10tej zrana niespodzianie do Talerjów wrócił. Z nim wrócili także owi bawliwcy w Eu dwaj członkowie gabinetu: minister sprawiedliwości i minister robót publicznych. Za przyczynę powrotu tego podawano, że mają być użyte jak najprędsze środki pod względem Ludwika Bonapartego i jego współpracowników.

Moniteur z d. 9go sierpnia zawiera następujący artykuł: »Skoro rząd powziął wiadomość o wypadku w Bulonii, wydano natychmiast rozkaz odesłania Ludwika Bonapartego do zamku Ham. Rozkaz ten dziś rano wykonano. — Dnia wczorajszego o godzinie 9tej Ludwik Bonaparte opuścił Buloniję pod strażą wojskową. Zamiarem tego przeniesienia to było jedynie, by więzień pod bezpieczniejszą zastawał strażą, i by mu odjąć wszelkie związki ze współwinowajcami; ale jest on i zostawać będzie pod tém samym co i oni śledztwem. — Nakazano użyć środków, by każda z osób uwiezionych d. 6go zrana, osobno była trzymana.«

P. Arago wyraża w gazecie *National* zdanie, że w obecnych okolicznościach należy jak najspieszniej pomyśleć o obwarowaniu Paryża i to nie zapomocą dzieł odosobnionych, lecz za pomocą nieprzerwanych, bastionami zaopatrzonych, i działami li ku zewnątrz naszczepionych oszańcowañ, jak już Vauban przed 150 laty projektował, a Napoleon usiłował wykonać. Plany i kosztorysy na to znajdują się w pozostałych papierach zmarłego niedawno generała Haxo. Według noty generała Bertranda o pisma pana Arago przyłączonej, Napoleon obliczył, że do obwarowania Paryża potrzeba 80 do 100 frontów warownych, 50 do 70,000 żołgi i 800 do 1000 dział.

Pisma ministeryjalne zawierają dwa bardzo uprzejme listy ministra wojny do marszałka Vałlee, z których jeden zupełnie pochwała ułożony przez marszałka na wyprawę jesienną plan — z odwołaniem się na skutki dawniejszych jego demonstracyj; — pod czas gdy drugi również nader pochwalnie wyraża się o przedłożonych przez marszałka awansach w armii i w orderze legii honorowej. Jest to dowód, że nie myślą bynajmniej o odwołaniu marszałka.

D. 6go sierpnia w *Notredame* w Paryżu nowy arcybiskup paryski JX. d'Affre, konsekrowany był przez kardynała biskupa z Arras, przyodziany paluszem i intronizowany. JX. Rassa, kanonik strazburski, współpracownik jednego z kościelnych pism niemieckich, miano-

wany został w miejsce JX. d'Affre, koadjutorem (i domniemanym następcą) biskupa strazburskiego.

Piszą z Algieru pod d. 22go lipca: »Dzieło zdobycia trwa ciągle; kraina Beni-Salów została spustoszoną, jej żniwa zniszczono, popalono włości, rodziny w niewolę pognano, a oręż kogo mógł dosięgnąć, śmierć zadawał. Ci Beni-Salowie sąto Kabylowie, owi dumni nieprzyjaciele, którzy tak długo Blidah w posłuszeństwie trzymali i w wielkorządzcach naszych taką wzniesli bojaźń, że ci tylko za ich pozwoleniem do Blidah wchodzili, któreto pozwolenie nigdy więcéj niż na sto ludzi się nie rozciągało. Plemię to więc zostało zniszczone, a pozostali jeszcze tylko kilka band składają, które jednak rzadką wytrwałość i trudną do uskromienia odwagę okazują. Gubernator kazał wznieść szaniec na postrach i blokhaus w Ain-Telesim, na najwyższym punkcie góry nad Blidah, gdzie telegraf między tém miastem a Medeah założony będzie. Teraz droga tamże prowadzi, późniéj bity będzie gościniec, mający się aż do Medeah rozciągać. Beni-Salowie korzystają z wszelkiéj sposobności, osadzają wszelkie punkty, które zaraz zasłonić nie można i co-dzień uderzają na naszych robotników i oddziały rozpoznawcze. Z początku mieliśmy co-dzień przez nich 15 do 20 rannych; dobrze jednak polowaliśmy na nich, i strata ich bywała znacznieszą, niż nasza. Kilka blokhausów zasłoni tę okolicę.«

Sąd królewski w Limoges odesłał p. Laffarge, oskarżoną o otrucie małżonka, przed sąd assysów departamentu Correze. Z poprzedniego dowodami wyroku senatu oskarżającego, wyjmujemy co następuje: »Maryja Fortunata Capelle poszła za mąż w miesiącu sierpniu roku zeszł. za właściciela hamerni Karola Laffarge w Glandier. Ślub odbył się w Paryżu i nowożeńcy odjechali zaraz do Glandier. W kilka tygodni po ich przybyciu tamże, pani Laffarge uskarżała się przed jednym z krewnych swoich na swego męża, oświadczyła, że za przybyciem do Glandier poznała, iż się zawiodła, a gdy krewny starał się ją uspokoić, napisała list do męża, w którym nie taila tego bynajmnieć, jak bardzo nim pogardza, że innego kocha, a jego oszukała; oświadczyła wprost, że cudzołostwo popelni, jeżeli jej od niejsaméj nie uratuje i zaklinała go, by ją do Brives odesłał, z kąd do Bordeaux się udać, a z tamtąd do Smyrny odpłynąć zamysła. Jej wychowanie, jej skłonności, cała istota jej, stawiają między nią a nią taką zaporę, której żadna moc przezwyciężyć nie potrafi; nie myśli nic więcéj wziąć z sobą,

jak tylko kilka klejnotów danych jej od przyjaciółek na pamiątkę, chce w Smyrnie zająć się daniem nauki i z pracy rąk się utrzymywać. Gdyby zaś sprzeciwiano się jej postanowieniu, niezawodnie otruje się arsenikiem, który zawsze przy sobie nosi. Laffarge kochający niezmiernie żonę swoją i w takim stopniu, w jakim ona go nienawdziła, mocno przeraził się tym listem. Niczego nie zaniedbał, by żonę do rozumu przywieść, i zdawało się, że poznała wrzeszcie, iż ma niesłusznosc. Jakoż oświadczyła wkrótce potém, gdy mąż w czasie słabości starannie ją pielegnował, iż chce na rzecz jego zrobić testament; mąż zrobił także testament i na przypadek śmierci swojej zapisał żonie wszystko, czém prawnie mógł rozrządzać i testament ten posłała żona jego notaryjuszowi swojemu do Soissons. Tak stały rzeczy gdy Laffarge w połowie listopada do Paryża wyjechał, gdzie na uczyniony przez siebie wynalazek chciał przywiléj uzyskać, a zarazem zaciągnąć sumę, nieodzownie potrzebną dla ulepszenia swych hamerni. Oboje małżonkowie często do siebie pisywali listy; on w każdym liście zapewniał o swéj miłości, ona pisywała mu ciągle, że przywiléj bez piéniędzy na nic się nie przyda, i wzywała go, by wszelkich sprzężyn używał dla dostania piéniędzy. D. 12go grudnia kazała od aptekarza w Uzerches przynieść 31 granów arseniku, dla zrobienia preparatu na wytrucie szczurów, który, według jej zapewnienia, po kilku dniach, ponieważ był wysecht, wyrzucono. Laffarge otrzymał d. 18go grudnia paczkę od swojej żony, w której taż posłała mu swój wizerunek, umyśloie dla niego malowany. W paczce oprócz innych rzeczy było także małe pudełko z ciastami. Oddzierny hotelu, w którym Laffarge mieszkał, przyniósł mu owę paczkę; w jego obecności zjadł Laffarge kawalek przysłanych ciast, rzekłszy: »Sąto ciasta, które żona mi przysyła.« Następnéj nocy Laffarge zachorował, ciągle się mu zbierało na wymioty i pozostał w tym stanie aż do drugiego wieczora. Pod czas gdy się to działo w Paryżu, obżałowana w Glandier okazywała widoczną niespokojność; przeciw zwyczajowi swojemu wstawiała od jedzenia, i wychodziła na-przeciw służącemu, który listy przynosił; wspominała o przecuciach, że się lęka ażeby nie otrzymała listu z czarną pieczątką i t. p. D. 3go stycznia Laffarge wrócił do Glandier, z przywilejem wprawdzie, ale bez piéniędzy. Wkrótce po swém zrana przybyciu musiał się do łózka położyć, uskarżając się że słaby, i że mu się ciągle na wymioty zbiera. Żona siedząc przy jego łózku, jadła wieczorem ptaki z sosem truslowym; dała

meżowi kilka trufliów, poczem dostał mornych wymiotów. Matkę chorego oddalała kilkakrotnie z pokoju, oświadczając, że go sama chce pielęgnować, i że studzy Alfred i Rlementyna w tém pomagać jej będą. D. 5go stycznia kazała przynieść z apteki w Uzerches cztery granu arseniku, i służącemu Alfredowi dała jeden proszek, dla sporządzenia trucizny na szczury. Sędzia instrukcyjny znalazł preparat ten w pobocznym pokoju, służący Alfred przyznał, że to ten sam, który on przyniósł, a prawnie udowodniono, że nie zawierał ani śladu arseniku. Umieszczony przy hamerni człowiek, imieniem Denys, przyniósł także na rozkaz obżałowanej d. 9go stycznia 64 granów arseniku w pęcherzu, który nie zaraz jednak, aż nazajutrz oddał pani Laffarge, na powtórne jej naleganie. Polecila mu milczenie, szczególnie przed teściową, ta bowiem przy podejrzliwym charakterze swoim, łatwo niepokoić się mogła. Te 64 granów arseniku oddała swęj pokojowej, dla sporządzenia z tego trucizny na szczury, pokojowa zaś obawiając się, gdyż jej wielką przezorność zalecono, nie zrobiła preparatu i wzięta od pani truciznę włożyła w kapelusza pana Laffarge; po śmierci jego wyjęto z tamtąd pakiet w obec sędziego pokoju i pokazano aptekarzowi, u którego truciznę kupiono; ten nie uznał pakietu tego za dany pomienionemu Denysowi, jakoż nie było w nim wcale trucizny. D. 11go stycznia piła obżałowana mléko rozkłócone z jajami, chory chciał także napić się, więc i dla niego filiżankę tegoż napoju przyniesiono. Pani Laffarge, która w jednym pokoju przy mężu spała, kazała pokazać sobie przyniesioną filiżankę, mówiąc że maż chętniej się napije, gdy ona mu ją poda. W pokoju obżałowanej spała także niejaka panna Anna Brun, ta uważała, że pani Laffarge coś z papieru do filiżanki wrzucała; bylot białe papier, który kilka razy palcem rozmieszała. Na pytanie Anny Brun, cohy to było, odpowiedziała Laffarge, że kwiatu pomarańczowego do filiżanki wysypano, a gdy Brun rzekła: »Pani sama coś tam wrzuciła«, Laffarge zamilkła. Dnia tegoż około 2. lub 3. godziny po południu widziała Anna Brun, stojąca przy ogniu w pokoju chorego, że obżałowana wzięła sklankę wina, która na kominie stała, i kilka kawalków chleba, przystąpiła potem do komody, wyjęła łyżeczkę i tą wszklance zamieszawszy, podała mężowi pełną łyżkę napoju. Chory wypiwszy, rzekł: »Maryjo, to mi w gardle piecze.« Zaraz potem niedaleko od komody przygotowała wody chlebowej w wazie, którą na nocnym stoliku męża postawiła; Anna Brun zbliżywszy się do łóżka spostrzegła na

powierzchni wody chlebowej biały proszek; poszła potem do komody, gdzie także biały proszek porozsypany widziała, a w górnej szufladzie garnuszek z taką substancją. Dr. Laspinay, któremu o tém powiedziano, zebrał rozsypany po komodzie proszek, wziął także trochę proszku z garnuszka i prawnie przekonał, że to był arsenik. Gdy zaczęto mieć podejrzenie, także resztki owego mléka z jajkiem poddano pod rozbiór chemiczny i również truciznę odkryto. Dnia 14. stycznia o godzinie 10tej zrana umarł Laffarge, a po otworzeniu zwłók pokazało się, że był otruty. Wdowa Laffarge zostaje przeto z powyższych dowodów obwinioną, że w miesiącu grudniu r. 1839 i styczniu 1840 nastawała na życie męża i zadala mu proszki mogące śmierć sprawić, a które go w istocie otruly.

Niemcy.

Donoszą z Darmsztadu pod dniem 9. sierpnia: »Cesarzowa Jmci Rossyjska odjechała ztąd dziś z-rana o 8mej godzinie. Za księżniczką Maryją, której wielki-książę Darmsztadzki i najdostojniejsze rodzeństwo towarzyszy, a która z przykrém i czułym pożegnaniem, rozstała się z domem rodzicielskim, udała się w podróż Cesarzowa Jejmość. W chwili bolesnej rozstaniu się, nie tyle nas pociesza ów los świetny, jaki czeka naszą powszechnie czczoną księżniczkę, i że z czasem na jeden z piérwszych tronów świata jest powołaną, jak raczej to stałe przekonanie, że i w oddaleniu od nas znajdzie największe szczęście na ziemi, domowe szczęście na łonie rodziny, ponieważ świat w rossyjskiej rodzinie cesarskiej uwielbia wzór wszelkich cnót domowych, a nasza droga księżniczka już jest przyjęta za ukochaną córkę w tym najdostojniejszym domu cesarskim.«

Prussy.

Dziennik frankfortski donosi z Berlina: Z powodu bytności rossyjskiego ministra skarbu hrabiego Rankryna w tém mieście, wiele osób ma nadzieję, iż pod względem zamknięcia granic, wkrótce z Rossyją przyjaźniejsze układy nastąpią. Co większa, tenże sam dziennik utrzymuje dalej, iż ten minister otrzymał najwyższy rozkaz, by w połączeniu z baronem Meyendorff, ces. ross. posłem przy pruskim dworze, traktat handlowy z Prusami do skutku przywieść się starał.

Piszą z Kolonii, iż jészcze dnia 4. sierpnia przysłano rozkaz z Berlina, by już od dwóch lat zostających w służbie żołnierzy do domu porzpuścić.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 16. sierpnia. —

Książę Leuchtenberski z najdostojniejszą małżonką swoją, wczoraj wieczorem przybył do naszego miasta, a dnia wczorajszego udał się za granicę.
(Gaz. Por.)

Rosyja.

— Z Petersburga d. 30. lipca. —

Inżynierowie zatrudniający się niwelowaniem kolei żelaznej do Jurboka (w gubernii Wileńskiej), wrócili z tamtąd przed kilką dniami do Libawy (w gubernii Kurlandzkiej.) Słychać że kolej ta ma się ciągnąć aż do Warszawy i połączyć się z krakowską, która znowu z wiedeńsko-tryjestyńską się połączy.

Wiadomości z najnowszej poczty.

Król Francuzów d. 9. b. m. przewodniczył radzie ministeryjalnej, na której byli wszyscy ministrowie i na której uchwalono, zamach Ludwika Bonapartego z d. 6. sierpnia przesłać pod rozpoznanie sądu parów. — *Moniteur* z d. 10. t. m. zawiera tyczącą się tego, przez ministra sprawiedliwości kontrasygnowaną uchwałę z dnia poprzedniego, mocą której sąd parów zwołałym zostaje, dla niezwłocznego zawyrokowania o osobach, których jako sprawców, podlegaczy lub współwinowajców pomienionego zamachu uwieziono, lub później może uwieźć. — Król d. 9. wieczorem znowu do Eu powrócił. — Ludwik Bonaparte w nocy z d. 9. na 10. b. m. przybył do zamku Ham.

Constitutionnel z dnia 10. b. m. o rozprawach izby niższej z dnia 6go b. m. (ob. artykuł pod Anglija) wyraża się w sposobie następującym: „Ministryjom angielskie oświadczyło się nareszcie w obec izb; na zapytanie pana Hume, lord Palmerston na posiedzeniu izby niższej dnia 6go t. m. oświadczył formalnie szczerę żyłczenie, utrzymania sprzymierza z Francją. Usiłował on wszelkie swoje postępowanie w ten sposób wyjaśnić, by okazać, że Francją nie jest obrabianą; jeżeli jeszcze niejaki chmurki pozostały, przynajmniej przyznać należy, że terazniejsze chęci ministra są wyborne i że ubolewa nad nieporozumieniami, jakie oba kraje poróżniły“

Królowa Jmci Pruska dnia 11go sierpnia w wieczór o godz. 7mej, a Król Jmci Pruski dnia 12go po południu między 2gą i 3cią godziną przybyli do Pillnitz. — Cesarzowa Jmci Rosyjska, która jedzie w towarzystwie wielkiej księżniczki Olgi i księżniczki Maryi Heskiej, przybyła z Darsztadu do Lipska, z kąd w towarzystwie królewicza Pruskiego dnia 13go

przed południem puściła się w dalszą drogę koleją żelazną do Drezna. — Książę Metternich spodziewany jest z Königswarth w Dreźnie.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 23. b. m. po południu były u Jego Król. Mości Arcyksięcia jeneralnego Gubernatora liczne pokoje. — Poczta wiedeńska o 37 godzin spóźniła się z swoim przybyciem. Domysłamy się, iż przez ulewne deszcze, które zapewne w górach spadły, a tém samém przez uszkodzone mosty w obwodach zachodnich, komunikacyja przerwana została. — Dnia 20. b. m. w obwodowym mieście Żółkwi wykonano na dwóch zabójcach, to jest: Teodorze Kamińskim i Elijaszu Rogucie wyrok śmierci. Złoczyńcy ci w karczmie Słomiance, należąc do Woli Wysockiej, dopuścili się dnia 15. kwietnia r. b. okropnej zbrodni; uniesieni bowiem żądzą rabunku dwie osób zamordowali a trzy ciężko ranili. Obadwaj szli na śmierć z wielką rezygnacją i skruchą. Niezmierna ilość ludu z wszystkich okolic obwodu, równie jak i rodziny złoczyńców, były obecne na tym akcie sprawiedliwości. Y***

Poczta wiedeńska z dnia 18go i 19go b. m. dostała się do Lwowa dopiero dnia 24go, w poniedziałek o godzinie 7 1/2 wieczorem. Dowiadujemy się właśnie, że komunikacyja przerwana była przez wystąpienie Dunajca pod Wojniczem i Wisłoki pod Pilznem. Gdy jednak na tutejszym c. k. głównym pocztamcie, po upłynieniu urzędowych godzin, nic nie rozpakuwają i nie wydają, a tak dopiero dzisiaj rano odebrać mogliśmy pisma zagraniczne łącznie z pocztą wiedeńską z d. 20go, która tymczasem w zwyczajnym porządku nadeszła. Żalujemy iż czytelnikom kilka tylko wyjątków z ostatnich poczty jesteśmy w stanie udzielić, gdyż jak wiadomo, *Gazeta nasza* musi iść rano pod prasę, aby w swoim czasie na prowincyję rozesłana być mogła.
Redakcyja.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

O jedwabnictwie.

Z Przeworska. — Na dniu 23. lipca r. b. odbył się tu w przytomności nadzorca szkół narodowych JX. Kurowskiego, komisarza obwodowego p. Mayera, tutejszego syndyka p. Roschiny i wielu innych gości, publiczny popis 24 uczniów, którzy trzymiesięczną naukę

w pielęgnowaniu jedwabników i drzew morwowych bezpłatnie pobierali. Pięciu z nich najpilniejszych obdarowano podług przyrzeczenia księcia Henryka Lubomirskiego srebrnymi talarami, ku dalszej ich zachęce do tego rodzaju przemysłu, do którego rzeczony miejscowy syndyk p. Koschina, z uczuciem wdzięczności wyznać tu muszę, wielce się przyczynia. — Nie można dosyć nachwalić zapału tej młodzieży do nauki jedwabnictwa i zdaje mi się, o ile z pięcioletniego doświadczenia mojego sądzić mogę, że za pomocą tego przemysłu tutejsi mieszkańcy będą się mogli podnieść z upadku, w którym terazniejsze ich wyroby drelichu zostają. Niegdyś liczone tu do tysiąca pięćset warstatów, z których każdy dwie sztuki drelichu na tydzień wyrabiał; można było więc liczyć, że do 300 czerw. zł. hol. w tygodniu za ten towar w obiegu było; gdy tymczasem dzisiaj ledwo sto takich warstatów w ruchu i to wyrabiających po największej części tylko grubą przędzę okolicznych wieśniaków, ponieważ odbytu na drelichy nie ma. — Pamiętny na dane przyrzeczenie miło mi tu donieść, że moje jedwabnictwo w tym roku ze wszystkich lat poprzednich najlepiej mi się powiodło. Dnia 1. czerwca wyszły z jaj pierwsze jedwabniki, a ostatniego tegoż miesiąca już ostatnie motyle jaja swoje złożyły. Robaczki nie podlegały tego roku żadnej chorobie, rosły do takiej wielkości, że 80—90 granów (aptecznej wagi) ważyły i wydały mi bardzo piękne, duże, w jedwab oblite kokony, które już są zmotane. Lubo dotychczas jedwabnictwo moje tylko na bardzo małą skalę mógłm prowadzić, nie wątpię atoli, że je wkrótce powiększę; mam albowiem u księcia Henryka Lubomirskiego założoną pod moją dyrekcją szkolkę drzew morwowych, w którą już 12,000 sztuk drzewek dobrze utrzymanych przesadzono. Przejeżdżający przez Przeworsk mogą się o tém naocznie łatwo przekonać, gdyż zakład ten przy głównym gościńcu zaraz za miastem znajduje się. W roku nadchodzącym mogę tę liczbę podwoić i staram się oraz o sprowadzenie innego jeszcze rodzaju morwy *morus elata*, która we Francyi ma tę nazwę i dla północnego podniebia bardzo jest zachwaloną. — I tego roku będę miał również nasienie drzew morwowych, jakoteż młode od 1 do 3 lat mające drzewka do odstąpienia.

F. X. Kuhn.

Ołomuniec. Targ na woły d. 19. sierpnia 1840.
Przypędzili: 1) Pinkus Last, z Uścia, 114

wołów; 2) Maciej Frances, z Wojnilowa, 61; 3) Krzysztof Muradowicz, z Bojan, 154; 4) Walegryjan Krzysztofowicz, z Bojan, 133; 5) Ignacy Donigiewicz, z Żyrek, 50; 6) Mojżesz Brill, z Dołhego, 63; 7) Mojżesz Brill, z Żurawna, 62; 8) Allerhand i Ohrenstein, z Żurawna, 131; 9) Lewit Hersch, z Podola, 72; 10) Mechel Tabak, z Żurawna, 141; 11) Naftali Hecht, z Rudy, 82; 12) Marek Kriss, z Żurawna, 121; 13) Jakób Allerhand, z Żurawna, 78; 14) Hensch Thun, z Żurawna, 141; 15) Itzig Druker, z Martynowa, 100. — Małemi partyjami 169. — Ogółem 1672.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych par wszystkie mogła cenar.
		zr.	kr.		
Małemi partyj. st. N. 1.					9 1/2
Do Berna stado Nro. 2.	61	315	—	—	10 1/2
— Pragi i Berna st. N. 3.	154	334	—	—	
— Pragi, Więdnia i Berna stado Nro. 4.	133	312	—	—	9 1/2
Małemi partyj. st. N. 5.					9 1/2
duto. dito. st. N. 6.					9 1/2
Do Królegrodu st. N. 7.	62	323	—	—	10 1/2
— Pragi i Więdnia st. 8.	131	322	—	—	10 1/2
— Pragi stado Nro. 9.	72	344	—	—	10 1/2
— Więdnia i Pragi st. 10.	141	334	—	—	
Małemi partyj. st. N. 11.					8 1/2
Do Berna, Więdnia i Pragi stado Nro. 12.	121	282	—	—	9
— Ołomuńca st. Nr. 13.	65	290	—	—	10 1/2
— Pragi i Więdnia st. 14.	141	334	—	—	8 1/2
— Berna stado Nr. 15.	100	280	—	—	
Małemi partyjami . .	169				

Ten tygodniowy targ był nieco więcej ożywiony, niż poprzednicze. Na targowicy stanęło 1672 wołów, które, wyjawszy nie znaczną część; rozprzedane zostały. Ceny nieco spadły, aczholwiek jakość dobra była. Dla Więdnia i Pragi wiew tym razem zakupiono.

W drodze przedali: Dawid Ohanowicz, z Brzeżan 151, i Rosler z Czerniowic 168 wołów, pierwszy parę 11 1/4 cenarów ważącą po 415 z. w. z 5 radaszem, ostatni zaś parę 10 1/2 cenarów ważącą po 390 z. w. w. z 6 radaszem, które wraz z niesprzedaną partyją Marka Wolsztalca z Brodów, z 70 wołów złożoną, wprost do Więdnia przez Lipnik odeszły.

Cenar wołowiny w Więdnia płać po 40 z. w. w. Na przyszły tydzień spodziewamy się nieco więcej wołów, niż teraz.

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 100. Gazety Lwowskiej.

Ze Styryi. — W ciągu tego lata przy znanėj rządowej fabryce żelaza w Neuberku, obwodzie mosteckim, w Górnej-Styryi, przywiedziony będzie do skutku marszałka Marmont'a pomysł topienia rudy żelaznej w osobno na to wystawionym wielkim piecu bez używania miechów, któryto pomysł jeżeli się potwierdzi, zupełną zmianę w całej produkcji surowego żelaza spowodzi, gdyż natenczas przy stawianiu wielkich pieców, siła wody do poruszania miechów będzie już niepotrzebna.

(Zeit. f. u. d. Oest. Ind. u. Hand.)

O gimnastycznych instytucjach Alberta Stephaniego przez p. A. A. Schmidt.

(Z „Gazety wiedeńskiej“ Nro. 157.)

Wiedeń tak jest zamożny w instytucje wszelkiego rodzaju, że kto się tylko czegośkolwiek nauczyć zechce, pewnie tam ku temu sposobność znajdzie. Wszelako dotychczas zbywało tam na zakłady, który u pedagogów starożytnych tak był ważnym, że nazwę jego wszelkim innym instytucjom naukowym nadali. Jak powszechnie wiadomo, że gimnazyja od ćwiczeń ciała, jako od najważniejszego naukowego przedmiotu nazwę otrzymała, takież i to nikomu nie jest tajno, że w nowoczesnych gimnazyjach ani śladu tej nauki nie znajdziesz. Rzecz osobliwsza, wszyscy jesteśmy tego zdania, że gimnastyka, jako wprawna i ćwiczenie ciała jest nieodzownie potrzebna, jednakoż na tym uznaniu poprzestajemy i nic w tym celu nie czynimy; gdy przeciwnie dzieci same przez się to wynajdują.

Sztuka pływania, jeźdźstwa na koniu, szermowanie i taniec, należały wprawdzie zawsze do przedmiotów pedagogiki; lecz pominawszy, że nie dla każdego są potrzebne, zdaje się w ogólności, jak gdyby z instytucyj naszych mężkij duch starożytności uleciał. Przejechać się z potrzebą i wierzchem, umieć choć cokolwiek robić szablą i trochę podług taktu potaćczyć, o toż najwyższy stopień gimnastyki nowoczesnej. W niektórych miejscach są wprawdzie szkoły pływania, ale tak-przynajmniej żaden z pływaczy w nadmienionych szkołach nie myśli o istotnym pływaniu lub o wytrwaniu przez niejaki czas w wodzie; lecz wszelkie usiłowania jego dążą do tego, aby się bądź, młodzień ma więcej wrodzonego instynktu,

niżeli starym na myśl przychodzi, i sama przez się wynajduje to, na czem jej zbywa, to jest stara się w rozmaity sposób ćwiczyć swe siły!

Z-resztą z gimnastyką stało się tak, jak nie z jednym przedmiotem, to jest, iż z zbyt wielkiej usiłności o nią przebrano miarę. Zniechęcała i sztywna pedagogika wieku ośmnaściego bez reakcyi pozostać nie mogła. Wiadomo jaką Rousseau swym *Emilem* sprawił odmianę i jak gimnastyka najprzód w Niemczech przez Guts mutha odżyła. Lecz nieszczęsna polityczna dążność naszego czasu, starała się nawet i tych niewinnych ćwiczeń ciała do swego celu użyć, tym sposobem gimnastykę zamieniono w turnieje, igrających chłopców chciano ukształcić na rycerzy goniących na ostre, i dla tego cały ten przedmiot spotwarzono i zakazano. W Austrii pojęta wprawdzie gimnastykę z prawego stanowiska, a pułkownik Young założył w instytucji dzieci wojskowych w Medyjołanie, szkołę gimnastyczną, która w Europie była najslawniejszą w swoim rodzaju. Nie dawno powstały także podobne instytucje w Peszcie i we Lwowie, *) w je-

*) Instytut ten dla wychowanców pułku hrabiego Nugent (*Soldaten-Knaben Erziehungs-haus*) we Lwowie zaprowadzony, już od wielu lat pod przewodnią c. k. porucznika p. Schulz istnieje, gdzie młodzieź ta prócz nauk w przedmiotach przepisanych dla klas normalnych wojskowych, i prócz ćwiczeń w broni, w fechtunku i pływaniu, resztę czasu kilkakrotnie w tygodniu gimnastyce poświęca. Kto był świadkiem tej gimnastycznej wprawy, łatwo pozna zamiar, do którego takowa jest skierowana, a ten nie inny jest, jak tylko nadać duchowi mężstwa, utrzymać ciało w czerstwem zdrowiu, nadać mu giętkości, powiększyć w nim siłę, która oparta na zasadzie prawd fizycznych w nieprzewidzianych przypadkach staje się ochroną życia, i w wieloraki sposób od zguby zabezpiecza je tam, gdzieby bez tej wprawy żadnym innym środkiem ocalić się nie można. I tak n. p. widzisz tam, jak młody chłopiec po pionowym sznurze, słupie lub desce o własnej swej sile na kilkapiętrową wysokość się wdziera i na dół spuszcza, co nam daje wyobrażenie, jak w przypadku pożaru lub innej jakiej przygody ratować się może. Ma ón tam różne sposoby wdarcia się i wytchnienia czyli odpoczynku Nabywa także sposobu przesadzania przez rowy, parkany, przechwytywania się z jednego drzewa na drugie, lub po najwyższej kładce przebywania potoków, słowem nabywa wszelkich środków, jakie tylko w przygodach nieodzownemi się stają. Metoda tej wprawy jest powolna i stopniowa, przezco uczeń ośmiela się, nabiera otuchy i pewności w swe siły i sztukę, co sprawia, że to co on z lekkością wykonywa, widz z

dnym tylko Wiédniu na nich schodziło. W roku 1838 przybył pan Albert Stephani do Wiédnia, dla zaprowadzenia tamże gimnastyki ortopedycznej, którą wykonywał w wielu zakładach za granicą. Doktorowi Wiérer de Rettenbach c. k. nadwornemu radzcy, który dla cierpiącej ludzkości wiele położył zasług; winna jest młodzież stępkająca pod nadmiarem duchowych i bezdusznych zatrudnień, że w Wiédniu gimnastykę jako formalny przedmiot naukowy zaprowadzono. Pan Stephani, który tymczasowie w ortopedycznym instytucie doktora Ziuk zaprowadził do tamecznego celu odpowiednie ćwiczenia ciała, umiał za pośrednictwem tegoż nadwornego radzcy pozyskać zaufanie niektórych znakomych familij, i na ten przedmiot zwrócić ich uwagę. Jakoż nie długo trwało, a już w ogrodach wiédeńskich ustawiono gimnastyczne aparaty, i z najpomysłajszym skutkiem rozpoczęto wprawę. Nakoniec wezwano pana Stephaniego na nauczyciela do c. k. rycérskiej akademii Maryi Teresy, a wkrótce potem także do c. k. akademii inżynierów. W roku 1839 w miesiącu maju otworzył on osobny instytut gimnastyczny, który tak powszechnie pozyskał uwielbienie, — czego się nawet spodziewać było można — że zaraz potem także w prywatnych instytutach pp. Hermanna i Kroua, umyślnie dla gimnastyki osobne sale przeznaczono.

Atoli niedawno uzyskał pan Stephani dla swoich prywatnych uczniów pozwolenie używania do gimnastyki sal w c. k. akademii inżynierów, i przeto dopiero naukowy zakład jego stał się powszechnie użytecznym; gdyż nie masz dogodniejszego i obszerniejszego miejsca, w którémby kilkaset uczniów przez cały dzień z większym pożytkiem naukę pobierać mogło.

Poboczną bramą akademii od ulicy *Maryjahilf* wchodzi się na długi korytarz, a na końcu do wielkiej sali, która na gimnastykę jest przeznaczona. Widok jęj już przy samém wnijsciu

obawa i zadziwieniem na to poślada. Nie wątpimy, że ktoby i z cywilnej młodzieży życzył sobie w tym zakładzie nabyć wprawy tego rodzaju, pan Schulz gotów jest udzielić mu jęj, jednakże rozumie się samo przez się, iż do tęj tylko chlopcy w silę zamożni przydatnymi być mogą. My zwiadzając wyż wspomniany zakład, w którym wychowawce wojskowi w rozlicznych przedmiotach naukę pobierają, nie mogliśmy się dosyć nachwalić wygody, ochędóstwa, porządku, i miło nam było widziéć, iż przy tych wszystkich zatrudnieniach młodzież ta czerstwo i zdrowo wyglądała.

(Przyp. Red. Gaz. Lwow.)

zadziwia. Sala ta ma 52 stóp długości, 27 szerokości a 23 wysokości. Przez 20 okien w dwóch rzędach wpada do nięj światło dzienne. U pawaly idą na krzyż mocne balki, do których aparaty służące do najrozmaitszych ćwiczeń są przymocowane. Znajdziez tam drągi z zasiekami do łażenia, drabiny z sznurów i z szczeblami, podobniez i liny do wdzierania się po nich w górę, turnele, konie woltyżerskie, taczki, narzędzia do rozmachu i t. p. Nie zbywa także na izbie do ubierania się. Tuż przy sali jest ogród, takiemiz samemi aparatami, a prócz tego drągami do balansowania, tudziez miejscami do ciskania; i przokopami do przeskakiwania zaopatrzony. Lokal ten odpowiada najwymysłajszym żądaniom, przytém, rozumie się samo przez się, iż o wszelkie środki bezpieczenistwa postarać się nie zaniedbano.

Taki jest ten instytut, i życzyć mu nalezy, aby jak najpomysłajszymi wydał skutki. Kto tego nie widzial, ten nie uwierzy, jak tam najslabzej konstytucyi chlopcy w krótkim czasie widocznie sil nabierają, najniezgrabniejsi z nich stają się zwinnymi; kto ujrzy jak rażno zwiya się tam o- chocia młodzież, ten pozna, dla czego starożytni gimnastykę za przedmiot nauki narodowej uznawali — dla czego olimpijskie igrzyska wyprawiali! Dla tego też dla mieszkańców stolicy austriackiej wielce jest korzystną rzeczą, że gimnastykę znowu w zakres pedagogiki wprowadzono.

Ludność Pragi.

Według artykułu c. k. lekarza sądownego Stelziga z Pragi, umieszczonego w gazecie tamtejszej; ludność stolicy Pragi, bez znajdujacego się w jęj obwodzie *Wyszehrantu* (starodawnego stędliska królów czeskich), bez załogi (załoga i *Wyszehrad* obejmuje ludności 13 do 14,000 osób) i bez obcych, czas krótki tylko tamże przebywajacych, liczy według spisu ludności z roku 1840: 112,065 osób, między którymi 2706 jako nieobecnych wymieniono.

Ludność ta po różnych dzielnicach miasta rozdzielona jest w ten sposób:

W Starém Mieście	35,358
» Nowém Mieście	48,577
» Małej Stronie	18,815
» Hradczanach	4,616
» Mieście Żydowskiém	7,415

Ogólowa ludność zamieszkuje 3289 domów, liczy 17,993 rodzin i dzieli się na 52,224 osób płci męzkiej, a 57,544 płci żeńskiej.